

# kukon, AESTHETIC

Oceniam Cię po okładce, jak twój estetyczny profil  
Lubię tych projektantów od pomarańczowej sofy  
W kraju gdzie raperzy to są kopie kopii  
Jestem jednym z tych gości, tylko umiem się w tym bawić  
Mamo, wiem, że narkotyki nie są drogą  
Ale dziś nie byłbym sobą bez tego wiem na sto procent  
Coś ciekawego zrobiło mi kiedyś z głową to  
I umiem ich przekonać, by w to ładowali flotę  
Lubię otaczać się ciepłem i sterować kolorami  
Duże przestrzenie i wnętrza, estetyka jak Vitali  
Schludnie ubrane kobiety, ozdobione diamentami  
Minimalizm, w każdym calu, minimalizm  
Jak nawijał kiedyś Guf pałę tyle co mój wóz  
Nieekologiczny SUV wiezie mnie do mojej boo  
Co śmiesznie wypowiada "hej"  
To dziewczyna z moich snów, jakbym spał po DMT  
Musisz doceniać to co masz, bo inaczej jesteś próżny  
Podoba mi się jej dusza i to, że jest taki duży  
Miłe słowo mówi cicho, kiedy zaczynam się burzyć  
Kocham to cholernie, baby

Lubię jak dobrze wygląda to co jem  
I jak to pachnie gdy to pale  
W jaki sposób wypowiadasz moje imię w takim szale  
W jaki sposób liczysz szmal, sposób w jakim go wydajesz  
W jaki sposób stawiasz krok, w jakim stylu masz mieszkanie  
Lubię jak dobrze wygląda to co jem  
I jak to pachnie gdy to pale  
W jaki sposób wypowiadasz moje imię w takim szale  
W jaki sposób liczysz szmal, sposób w jakim go wydajesz  
W jaki sposób stawiasz krok, w jakim stylu masz mieszkanie

Wbij mi głęboko pod skórę, aby pogodzić się z bólem  
Jestem typem, który czuje trzy razy więcej niż Ty  
Noszę przy sobie amulet, czasem nóż mam czy gazowe  
Mamy czasy, w których siebie pewien nie może być nikt  
Art club, house porn i gramy Machiavelli  
Rozlewam na szkło, twoją Bloody Marry  
Czuję taką złość, jakbym zabrał kość pierdolonym psom, którzy mnie zwinęli  
Nic się nie bój, będzie dobrze skarbie  
Czytasz książkę, leżysz w wannie, a ja znowu walczę  
Czasem sam ze sobą, czasem mam za sobą armię  
Co się nie wydarzy będzie wyglądało ładnie  
Znasz mnie, mogę być Twoim oparciem w traumie  
I Twoim dramatem skarbie, jeśli zaczniesz walkę  
Mój ojciec kiedyś był punkiem, opowiadam w saunie  
Wezmę ją i koleżankę, będzie razem raźniej

Lubię jak dobrze wygląda to co jem  
I jak to pachnie gdy to pale  
W jaki sposób wypowiadasz moje imię w takim szale  
W jaki sposób liczysz szmal, sposób w jakim go wydajesz  
W jaki sposób stawiasz krok, w jakim stylu masz mieszkanie  
Lubię jak dobrze wygląda to co jem  
I jak to pachnie gdy to pale  
W jaki sposób wypowiadasz moje imię w takim szale  
W jaki sposób liczysz szmal, sposób w jakim go wydajesz  
W jaki sposób stawiasz krok, w jakim stylu masz mieszkanie